



Zakład
Utylizacyjny



Port
Czystej Energii

Zakład Utylizacyjny w Gdańsku sp. z o.o.

ul. Jabłoniowa 55, Gdańsk

Port Czystej Energii sp. z o.o.

ul. Jabłoniowa 55, Gdańsk

Protokół z posiedzenia Rady Interesariuszy Zakładu Utylizacyjnego i Portu Czystej Energii w Gdańsku

Posiedzenie Rady Interesariuszy odbyło się 11 grudnia 2023 r. w Zakładzie Utylizacyjnym w Gdańsku, przy ul. Jabłoniowej 55 w Gdańsku.

W spotkaniu Rady Interesariuszy udział wzięli:

1. Michalina Bielawska, Fundacja ARMAG
2. Aleksandra Bielicka-Giełdoń, Wydział Chemii, Uniwersytet Gdański
3. Wiesław Chmura, Kowale Business Klub
4. Olga Goitowska, Wydział Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego w Gdańsku, Przewodnicząca Rady Interesariuszy
5. Łukasz Katlewicz, Politechnika Gdańska, Wydział Chemiczny
6. Sławomir Kiszkurno, Port Czystej Energii Sp. z o.o.
7. Jadwiga Kopeć, Polski Klub Ekologiczny Okręg Pomorski
8. Piotr Kryszewski, Z-ca Prezydenta Miasta Gdańska ds. usług komunalnych
9. Piotr Lachowski, Zarząd Dzielnicy Ujeścisko - Łostowice
10. Grzegorz Orzeszko, Zakład Utylizacyjny Sp. z o.o.
11. Grzegorz Walczukiewicz, Port Czystej Energii Sp. z o.o.

oraz:

- Olimpia Schneider, Zakład Utylizacyjny Sp. z o.o.
- Dorota Tanaś – Michalak, Port Czystej Energii Sp. z o.o.
- Aleksandra Witkowska, Zakład Utylizacyjny Sp. z o.o.

Posiedzenie otworzyła Olga Goitowska, Przewodnicząca Rady. Przywitwała zebranych i poinformowała o zaplanowanym porządku obrad:

1. Otwarcie spotkania Rady, przyjęcie porządku – Przewodnicząca Rady Interesariuszy, Olga Goitowska.
2. Zatwierdzenie protokołu ze spotkania w dniu 27 września 2023 r.
3. Przedstawienie bieżącego stanu realizacji projektu budowy Portu Czystej Energii w Gdańsku – Sławomir Kiszkurno, prezes Portu Czystej Energii.
4. Bieżąca sytuacja Zakładu Utylizacyjnego oraz stan realizacji programu REDU – redukujemy zapachy z Szadółtek – Grzegorz Orzeszko, prezes Zakładu Utylizacyjnego.
5. Wolne wnioski.
6. Zakończenie spotkania.



Zakład
Utylizacyjny



Port
Czystej Energii

Po jednogłośnie zaakceptowaniu porządku obrad przewodnicząca przeszła do pkt. 2 – protokołu z ostatniego posiedzenia. W związku z brakiem uwag ww. dokument został poddany głosowaniu i jednogłośnie przyjęty.

W kolejnym punkcie porządku obrad Sławomir Kizskurno, prezes Portu Czystej Energii, przedstawił stan realizacji inwestycji PCE. Zaprezentował harmonogram budowy, która trwa już trzy lata i na pewno o 3 miesiące się opóźni. Prezes jest na etapie negocjacji z wykonawcą nt. czasu, w jakim będzie w stanie zrealizować inwestycję do końca. Już teraz wiadomo, że będzie to nie wcześniej niż koniec marca 2024. Do tego czasu będą trwały rozruchy. Sławomir Kizskurno zapewnił, że w 2023 roku zakończone będą wszystkie typowo budowlane elementy, pozostaną jedynie prace wykończeniowe oraz m.in. testowanie zasad p.poż. Przed PCE stoi teraz zadanie rozpatrzenia roszczenia terminowego z wykonawcą, wystosowanego ze względu na pandemię, wojnę w Ukrainie i związane z nią sankcje. Wykonawca będzie chciał uzyskać zgodę na dodatkowe kilka miesięcy na wykonanie budowy, aby nie płacić srogich kar za to, że nie jest gotowy do oddania inwestycji.

Następnie prezes przedstawił finansowanie inwestycji – zaawansowanie rzeczowe dobiega do 90% wykonania prac, a finansowe 85,5% (stan łącznie z wrześniem 2023). Pokazał również cenę zagospodarowania 1mg odpadów frakcji energetycznej na zewnątrz. Po uruchomieniu Portu Czystej Energii tzw. cena na bramie w 2024 r. będzie wynosiła do 420 zł.

Jadwiga Kopeć z Okręgu Pomorskiego Polskiego Klubu Ekologicznego zapytała, czy zagospodarowanie żużli będzie kosztem na plus czy na minus.

Sławomir Kizskurno odpowiedział, że na minus. Wyjaśnił, że wpłynęło już kilka ofert od specjalistycznych firm. W przyszłym roku będzie się kształtowała struktura żużla i okaże się, czy będzie można go dalej wykorzystać. Nie wiadomo, kiedy PCE będzie mogło oddawać żużel. Jego skład może się zmieniać od rozruchów do czasu eksploatacji. Prezesowi zależy, żeby dalej był wykorzystywany jako nieodpad.

Kontynuując prezentację, Sławomir Kizskurno pokazał dokumentację zdjęciową z realizacji inwestycji PCE oraz omówił przebieg prac. W I kwartale 2023 miało miejsce zamknięcie bunkra, zamontowano potężne suwnice, systemy PERI, czerpnię powietrza z bunkra i zbiornik wody zasilającej, stację transformatorową, absorber rozpyłowy oraz reaktor suchy. W II kwartale 2023 budowano rozdzielnię elektryczną i trasy kablowe, izolację na elementach technologicznych, konstrukcję stalową dachu kotła, chłodnię wentylatorową i wentylator. W III kwartale 2023 powstał dach hali kotła oraz bunkra, przyłącze ciepłownicze, w tym przekop pod obwodnicą Trójmiasta. Zaizolowano leje pod kotłem i kanały odprowadzające popioły z kotła, zamontowano skraplacz spalin (urządzenie, które da dodatkowe 8 MW ciepłowniczych latem do grzania ciepłej wody). W IV kwartale wykonano elewację, trwają również prace wykończeniowe.

Prezes zaznaczył, że instalacja jest już praktycznie cała zamknięta, a trwają prace wewnątrz. Między 250 a 320 osób pracuje w środku na budowie cały czas. 2 tygodnie temu (tj. w 48 tygodniu 2023 r.) odbyło się suszenie wymurówki kotła przy użyciu gazu ziemnego.



Zakład
Utylizacyjny



Port
Czystej Energii

Przeprowadzono gotowanie kotła, czyli alkaliczne gotowanie odpowiednią zawiesiną w rurach odprowadzających wodę. Związki te impregnują ścianki wewnątrz rur, żeby nie korodowały i były wytrzymałe.

Teraz PCE przygotowuje się m.in. do przedmuchiwania kotła, rurociąg zostanie oczyszczony z nieczystości, aby nie trafiły one do turbiny i jej nie zniszczyły. Sławomir Kiszkurko uprzedził, że w pierwszym przedmuchu z instalacji może się wydostawać rdzawy dym. Prace te potrwać kilka tygodni, przez kilka minut, 4 razy dziennie. W tym czasie będą słyszalne głośne trzaski i świsty, mogące wzbudzać niepokój wśród okolicznych mieszkańców. Dlatego PCE planuje akcję informacyjną, która przygotuje sąsiadów na te nietypowe dźwięki. Rozruch PCE z odpadami jest zaplanowany na koniec stycznia, początek lutego.

Łukasz Katlewicz z Wydziału Chemicznego Politechniki Gdańskiej zapytał, jaka będzie rola katalizatora instalacji PCE.

Jadwiga Kopeć dopytała, czy chodzi o to, żeby został tylko dwutlenek azotu, a nie tlenek azotu i czy instalacja cały czas będzie pracować nad oczyszczaniem spalin.

Sławomir Kiszkurko wyjaśnił, że to system redukcji tlenków azotu, katalityczny. Będzie to ostatni element systemu oczyszczania spalin, które po oczyszczeniu będą trafiały do komina. Jest to element stały i zawsze będzie pracować.

Prezes PCE dodał, że bardzo ważne jest uzyskanie odpowiednich decyzji i pozwoleń. Przed PCE ogromna praca – musi uzyskać pozwolenie zintegrowane na użytkowanie instalacji. Te decyzje są niezbędne do uzyskania koncesji na wytwarzanie energii elektrycznej i ciepła. Do tego czasu trzeba mieć wszystkie odbiory instalacji (m.in. pożarowe, przez Urząd Dozoru Technicznego itd.). Na koniec marca 2024 r. powinny być uzyskane wszystkie pozwolenia.

Jadwiga Kopeć zapytała, kto wydaje pozwolenie zintegrowane dla PCE.

Sławomir Kiszkurko odpowiedział, że wyda je Marszałek Województwa Pomorskiego. Dodał, że o pozwolenie zintegrowane występuje operator PCE, firma Paprec Energies Gdańsk. Aktualnie firma kończy budować około 40-osobowy zespół. Będzie to partner PCE na miejscu, zakontraktowany na 25 lat.

Jadwiga Kopeć zapytała o końcowe parametry PCE oraz emisje.

Sławomir Kiszkurko odpowiedział, że spalarnia będzie przetwarzała 160 tysięcy ton odpadów rocznie, o średniej wartości opałowej 11 MJ. Emisje będą zgodne z dyrektywą emisyjną oraz polskim prawem, a także najnowszymi regulacjami BAT, a są to jeszcze wyższe standardy. PCE będzie miało najwyższe standardy emisyjne, będą to śladowe, często niemierzalne ilości.

Wiesław Chmura, reprezentujący Kowale Business Klub, zapytał, kiedy tereny wokół spalarni zostaną zagospodarowane tak, jak pokazano na wizualizacji.

Sławomir Kizskurno odpowiedział, że nastąpi to prawdopodobnie w połowie przyszłego roku. Koniec I kwartału 2024 to oddanie instalacji do użytkowania, a nasadzenia i kształtowanie terenów zielonych zaplanowano na wiosnę, w tym będą to cztery ogrody deszczowe.

Jadwiga Kopeć, wracając do tematu parametrów końcowych PCE, zapytała ile z zaplanowanych 160 tys. ton odpadów dla spalarni będzie pochodziło z odpadów gdańskich.

Sławomir Kizskurno odpowiedział, że w planach jest to 115 tys. ton z ZUT.

Aleksandra Bielicka-Giełdoń z Wydziału Chemii Uniwersytetu Gdańskiego zapytała, w jakim czasie od rozruchu będą uzyskane docelowe emisje.

Sławomir Kizskurno odpowiedział, że instalacja nigdy nie może przekraczać norm emisji, więc od samego początku. Jeśli normy zostaną przekroczone (po około 60 godzinach przekroczeń w całym roku), to PCE zostanie wyłączony, co by było końcem działalności instytucji. Monitoring emisji będzie prowadzony nie tylko na kominie, ale też na poszczególnych elementach instalacji pojawią się czujniki, które będą informować, co trzeba dodać np. węgla aktywnego z bromem do reaktora suchego, aby docelowa emisja na kominie była prawidłowa. Musimy mieć gwarancję braku przekroczeń.

Jadwiga Kopeć poprosiła o podanie informacji, ile procent z odpadów, które trafiają do ZUT, stanowić będzie 115 tysięcy ton przekazywanych PCE.

Grzegorz Orzeszko, prezes ZUT, odpowiedział, że w 2022 roku do Zakładu Utylizacyjnego trafiło 260 tys. ton odpadów komunalnych (220 tys. ton z Gdańska), więc przekazane do PCE będzie nieco mniej niż 50%.

Aleksandra Bielicka-Giełdoń wyraziła obawę, że jest to bardzo dużo i poprosiła o wyjaśnienie, czy na pewno nie ma innego, lepszego sposobu na zagospodarowanie tych odpadów.

Grzegorz Orzeszko odpowiedział, że trzeba wziąć pod uwagę, że wiele tworzyw sztucznych jest w strumieniu preRDF, który ciężko jest zbyć na rynku, ale w przyszłości sytuacja powinna ulec poprawie, więc strumień kierowany do spalarni będzie mały.

Sławomir Kizskurno dodał, że co do zasady we wszystkich prognozach pojawia się przyrost ilości odpadów, ale szacuje, że ilość odpadów przekazywanych do spalania powinna się utrzymywać na stałym poziomie. Jeśli będzie odpadów za mało, to PCE będzie pozyskiwał je z innych gmin, które nie mają takich instalacji.

Jadwiga Kopeć poprosiła o wyjaśnienie, dlaczego tak dużo odpadów z ZUT będzie trafiało do spalarni i dlaczego wcześniej Rada Interesariuszy nie otrzymała takich informacji.

Grzegorz Orzeszko wyjaśnił, że być może będzie to 90 tys. ton. Poprosił o wzięcie pod uwagę tego, że w tych 115 tysiącach ton nie znajdują się odpady, które mogłyby zostać poddane

recyklingowi, a jedynie te, które musiałyby zostać zeskładowane. Dzięki PCE ZUT szybciej ograniczy ilość składowanych odpadów.

Sławomir Kiszkurko dodał, że do PCE będzie trafiał np. balast z kompostowni, który był liczony do poziomów recyklingu.

Łukasz Katlewicz zapytał, ile ZUT zapłaci za oddanie odpadów do przetworzenia w PCE.

Sławomir Kiszkurko wskazał, że będzie to maksymalnie 420 zł.

Piotr Lachowski, przewodniczący Zarządu Dzielnicy Ujeścisko – Łostowice, poprosił o informacje, jak ta cena oraz działalność PCE odbije się finansowo na mieszkańcach Gdańska.

Według Sławomira Kiszkurko odbije się to stabilizacją cen. Cena mieszkańca nie będzie tak bardzo zależała od sytuacji na rynku. PCE będzie produkowało jeden z najtańszych surowców energetycznych. Co do zasady PCE ma pomóc utrzymać przewidywalny koszt dla systemu miasta. Prezesowi zależy, żeby koszt ten był jak najniższy. Zwrócił również uwagę, że elektrociepłownia będzie wprowadzać mniej zanieczyszczeń do środowiska, bo będzie produkować mniej energii.

Jadwiga Kopeć nie zgodziła się z opinią prezesa Kiszkurko. Jej zdaniem gdańska elektrociepłownia świetnie działa, a działalność spalarni będzie przerywała gospodarkę obiegu zamkniętego.

Sławomir Kiszkurko wyjaśnił, że do spalarni będą trafiały wyłącznie odpady, których nie da się powtórnie wykorzystać, tylko zeskładować. Tym samym działalność PCE jest zamknięciem obiegu, poprzez wprowadzenie do systemu energii.

Aleksandra Bielicka-Giełdoń zwróciła uwagę na to, że również po stronie producentów dóbr powinna spoczywać odpowiedzialność za zamknięcie obiegu.

Łukasz Katlewicz zapytał, czy uruchomienie drugiej elektrowni będzie miało wpływ na ceny energii dla mieszkańców.

Sławomir Kiszkurko odpowiedział, że PCE będzie produkował tańszą energię i ciepło, więc będzie stabilizował rynek ciepła przez tańszą energię, zmniejszy ewentualną wielkość podwyżek cen. Pokreślił też, że taryfę ustala URE. Będzie też mniejsza strata na ciepło i PCE pod tym względem znajduje się w idealnym miejscu dla Gdańska, planowanym od dawna.

Łukasz Katlewicz poprosił o informacje, ile gospodarstw domowych będzie obsługiwał PCE.

Prezes Kiszkurko przedstawił, że szacunkowo będzie to ok. 200 tys. zimą i ok. 60 tys. latem, przy pracy na 509 000 GJ, tak jak jest to określone w warunkach technicznych. Instalacja będzie pracować w zależności od potrzeb sieci. Czasem będzie produkowała więcej energii elektrycznej, a czasem więcej ciepła, inaczej latem, a inaczej zimą.

Jadwiga Kopeć zapytała, czy napływ odpadów z miasta jest stabilny w ciągu roku.

Grzegorz Orzeszko wyjaśnił, że jest widoczna sezonowość w przyjęciu odpadów przez ZUT, ale dopływ do PCE będzie stabilny. Według prezesa w sezonie strumień ilości i kaloryczności odpadów może się zmieniać, ale odpady kierowane do PCE będą mieszanką różnych strumieni i zawsze będą odpowiednio dobierane jej parametry.

Łukasz Katlewicz zapytał, czy ZUT ma pomysł na programowe sterowanie kalorycznością, jeśli jest to możliwe, czyli zapewnienie niższej kaloryczności latem, a wyższej zimą.

Grzegorz Orzeszko zwrócił uwagę na to, że nie wszystkie odpady można magazynować i nie wszystkie opłaca się magazynować. ZUT nie chce magazynować odpadów, które są źródłem uciążliwości zapachowych. Dlatego nie zawsze sterowanie kalorycznością będzie opłacalne, może to stanowić duży koszt operacyjny i powodować zagrożenia pożarowe.

Sławomir Kiszkurno dodał, że najważniejsze jest bieżące zagospodarowywanie odpadów, które musiałyby trafić na składowisko.

Jadwiga Kopeć zapytała, czy są jakieś prawne obostrzenia, które zmuszają ZUT do maksymalnego recyklingu.

Grzegorz Orzeszko przypomniał, że poziomy recyklingu są określone dla gmin, już w 2035 roku będzie to musiało być 65% odpadów przekazanych do recyklingu, 10% do składowania, a 25% do spalania.

Sławomir Kiszkurno dopowiedział, że w innych krajach, gdzie funkcjonują takie instalacje, jak PCE, poziomy recyklingu są wysokie.

Łukasz Katlewicz, wracając do tematu ogrzewania domów mieszkańców, dopytał, czy jest planowane wzmocnienie akcji podłączania istniejących już domów do instalacji, tak aby więcej gospodarstw domowych mogło skorzystać z energii i ciepła PCE.

Prezes PCE wyjaśnił, że już od 10 lat miejska sieć ciepłownicza się do tego przygotowuje. Zrealizowano już duże inwestycje w tym zakresie. Docelowo liczy, że PCE zwiększy produkcję ciepłą przez dalsze rozbudowanie sieci, a osobiście prezes Kiszkurno liczy, że elektrociepłownia zwolni z produkowaniem ciepła z paliw kopalnych.

Łukasz Katlewicz zapytał, czy jest jakiś mechanizm ograniczający produkcję ciepła z paliw kopalnych.

Sławomir Kiszkurno odpowiedział, że nie, w polskim prawie OZE jest traktowane gorzej niż energia z węgla. W sytuacjach nadwyżek wygaszane jest OZE, by węgiel mógł na bieżąco być spalany.

Następnie Olga Goitowska przekazała głos Grzegorzowi Orzeszko, prezesowi zakładu, który przedstawił bieżącą sytuację Zakładu Utylizacyjnego oraz stan realizacji programu REDU.

Na początku prezes Orzeszko przedstawił w postaci wykresu dane dot. przyjęcia odpadów przez Zakład Utylizacyjny, od 2017 do 2023 roku, z podziałem na miesiące. W dostawie odpadów resztkowych ZUT notuje tendencję spadkową, co zdaniem prezesa jest pozytywne. W tym roku spodziewane jest przyjęcie 140 tys. ton odpadów resztkowych. Odpady kuchenne utrzymują się na poziomie przyjęcia nieco powyżej 40 tys. ton rocznie. W danych z przyjęcia odpadów zielonych widać sezonowość, m.in. tegoroczną suszę, do końca 2023 r. zostanie ich przyjętych około 6 tys. ton. Następnie prezes przedstawił dane dot. surowców, które są na stosunkowo wysokich poziomach, 14,5 tys. ton. W dostawie szkła Grzegorz Orzeszko widzi stabilizację, natomiast tworzyw sztucznych z roku na rok jest coraz więcej, chociaż zdaniem prezesa wzrost ten znacznie wyhamowują. Odpady wielkogabarytowe notowały bardzo dużo fluktuacji, lata 2022-2023 można uznać za nietypowo niskie. Również coraz więcej odpadów przyjmowanych jest przez PSZOK, to bardzo pozytywne dane.

Następnie Grzegorz Orzeszko zaprezentował poziomy tworzyw sztucznych wysortowanych przez sortownię ZUT. W tym roku będzie to rekord, szacuje się, że będzie to 7,8 tys. ton z żółtego worka i odpadów resztkowych, co udało się osiągnąć dzięki zmodernizowaniu sortowni. Również dużo więcej udało się wysegregować opakowań wielomateriałowych. Prezes zaznaczył, że są to surowce, które trafiają do recyklingu. Poinformował, że w ostatnim czasie recyklerzy obniżają ceny, ale zdaniem Grzegorza Orzeszko są to przejściowe problemy.

Aleksandra Bielicka-Giełdoń poprosiła o informacje, ile surowców z żółtego worka trafia do realnego recyklingu.

Grzegorz Orzeszko odpowiedział, że ZUT jest w stanie wysortować więcej, niż może sprzedać. To ok. 40-50% potencjału recyklingu z żółtego worka. Trzeba wziąć pod uwagę, że wiele odpadów z żółtego worka nie nadaje się do recyklingu, m.in. opakowania wielomateriałowe. Dlatego zdaniem prezesa tak ważne jest wprowadzenie ROP, aby producenci tworzyli opakowania, które będzie można poddać recyklingowi.

Olga Goitowska dodała, że ma nadzieję, że po zmianie rządu prace nad ustawą ROP przyspieszą. Poinformowała o rozpoczynających się od nowa dyskusjach z samorządami i organizacjami ekologicznymi oraz wprowadzającymi opakowania na rynek. Aktualnie producenci nie ponoszą kosztów za tworzenie opakowań, które nie nadają się do recyklingu. Przewodnicząca poinformowała, że samorząd Gdańska czeka na uformowanie się Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Wraz ze Związkiem Miast Polskich chce pokazać wspólne postulaty zmian. Do ustalenia są dwa schematy systemu ROP – pierwszy to odpowiedzialność wyłącznie finansowa (ten model Gdańsk chce postulować), drugi to odpowiedzialność organizacyjno-finansowa, w ramach której producenci chcą mieć wpływ na zarządzanie odpadami w gminach i według własnego uznania organizować zbiórkę strumienia surowcowego. Na taki schemat samorząd Gdańska nie będzie chciał się zgodzić.

Kontynuując swoją prezentację, Grzegorz Orzeszko omówił dane dot. makulatury, zarówno zebranej selektywnie, jak i odzyskanej w sortowni. W sortowni w 2023 r. uda się odzyskać 5-6 tys. ton makulatury z odpadów resztkowych.

Łukasz Katlewicz zapytał, jaka jest różnica jakościowa tych rodzajów makulatury.

Grzegorz Orzeszko przyznał, że jest jakościowa różnica między nimi. Są też różne asortymenty – większe kartony wysortowywane ręcznie, ale też drobna makulatura wysortowywana automatycznie. Ta druga jest właśnie bardziej zabrudzona. Prezes wyjaśnił, że cena makulatury nie jest wysoka. Materiał o niskiej wartości ZUT sprzedaje za 1 zł, ale jest to lepszy sposób zagospodarowania niż spalanie, które byłoby też droższe. Odbiorcy łączą makulaturę lepszą i gorszą, aby utrzymać odpowiedni poziom jakości.

Następnie prezes ZUT przedstawił dane dot. drewna odzyskanego z odpadów wielkogabarytowych. Aktualnie cena za tonę drewna to powyżej 200 zł. Drewno to jest bardzo pożądane przez producentów mebli, ponieważ branża odpadowa wypełnia lukę na rynku powstałą po nieprzedłużeniu przez Lasy Państwowe certyfikacji FCS.

W kolejnym punkcie prezentacji Grzegorz Orzeszko omówił prognozowaną strukturę sprzedanych przez ZUT surowców. Wyjaśnił, że tworzywa sztuczne będą stanowić tylko 15%, ponieważ są lekkie. Opakowania wielomateriałowe to prognozowany 1%. Największą masę mają makulatura (41%) i szkło (30%), czyli ponad połowa strumienia trafia do recyklera bezpośrednio z selektywnej zbiórki.

Aleksandra Bielicka-Giełdoń zapytała o jakość szkła, które jest zbierane selektywnie w zielonych pojemnikach.

Grzegorz Orzeszko odpowiedział, że nie ma problemów z jego jakością. Wszystko zależy też od koniunktury. Prezes poinformował, że obecnie nie ma żadnych problemów ze sprzedażą szkła, recyklerzy chętnie kupują szkło doczyszczone i niedoczyszczone. Doczyszczaniem i myciem surowca zajmuje się już recykler, a nie ZUT.

Następnie prezes ZUT przedstawił stan realizacji programu REDU i trwający proces rekultywacji kwatery składowania odpadów. Na kwaterze 800/1 zostanie zamontowana szczelna bentonitowa mata, która pozwoli na osiągnięcie dwóch celów – ograniczenie emisji biogazu do atmosfery oraz zmniejszenie powierzchni, z której zbierane są ścieki. Grzegorz Orzeszko poinformował, że prace rekultywacyjne rozpoczęły się w październiku i trwają nadal mimo trudnych warunków atmosferycznych. Powstało już ponad nowych 60 studni igłowych, które jeszcze nie są podłączone do systemu. Kolejnym etapem będzie ułożenie warstwy odgazowującej, na nią będzie nałożona bentonitowa membrana. Zgodnie z planem do końca roku ma zostać położona membrana na podsektorze C, ale wszystko zależy od warunków atmosferycznych. Na zakończenie prezentacji prezes pokazał filmik dokumentujący prace rekultywacyjne na skarpach.



W czasie na pytania do prezentacji Aleksandra Bielicka-Giełdoń zapytała, jak głęboki jest odwiert na studnię.

Grzegorz Orzeszko odpowiedział, że na skarpach 5-6 metrów, a nawet do 12-16 metrów na wierzchowinie.

Piotr Lachowski zapytał, jaki jest koszt położenia membrany i rekultywacji.

Grzegorz Orzeszko poinformował, że koszt całej rekultywacji to 9 mln zł. Rekultywacja wierzchowiny będzie tańsza, bo ZUT wykona ją samodzielnie. Do prac na skarpach oraz do wykonania systemu odgazowania została zatrudniona profesjonalna firma zewnętrzna.

Aleksandra Bielicka-Giełdoń zapytała, jak często trzeba ponawiać odwierty studni.

Grzegorz Orzeszko odpowiedział, że na kwaterze nawet co roku powstaje kilkadziesiąt studni. W trakcie rekultywacji system też jest modernizowany, aby był mniej podatny na awarie. Prezes zakładu, że na sektorze z membraną takie interwencje nie będą potrzebne, ponieważ system jest praktycznie budowany na nowo, a odpady na tym sektorze kwatery są inne niż na zamkniętym wcześniej, dlatego nie da się tego porównać 1:1. System odgazowania tego sektora stworzył najlepszy w Polsce ekspert od odgazowania, więc daje to duże prawdopodobieństwo, że nie będą potrzebne ingerencje w przyszłości, a jeśli będą, to sporadyczne. Monitorować ten sektor kwatery będzie trzeba jeszcze przez około 50 lat.

Łukasz Katlewicz zapytał o rurociągi odgazowania – czy są sztywne, czy elastyczne.

Grzegorz Orzeszko odpowiedział, że zależy które. Są i takie, i takie. Rurociągi o małych średnicach są rozwijane z rolki, więc są dużo bardziej podatne, mogą pracować i mieć zapas. Przy dużych średnicach elastyczność jest mniejsza.

W związku z brakiem kolejnych pytań przewodnicząca przeszła do kolejnego punktu obrad – podsumowania i wolnych wniosków. W związku z brakiem wniosków i wyczerpaniem agendy spotkanie zakończono.